

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Niedziela szesnasta po Zielonych świątkach, dnia 15. Września 1844.

Religia.

Ewangelia u Łukasza świętego.
Rozdz. XIV. w. 1—12.

Wówczas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza, w sabbat, iść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus, odpowiadając, rzekł do zakonnych Uczycielów i Faryzeuszów, mówiąc: „gódzili się w sabbat uzdrawiać?“ Lecz oni milczeli. A On wzięwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: „którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?“ I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też powieść do wezwanych, bacząc, iako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: „Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź czeigodniejszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: day temu miejsce; a wtedybyś ze wstydem począł siedzieć na ostatnim miejscu. Ale, gdy będziesz wezwan, idź, a siądź na

ostatnim miejscu; że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: „przyjacielu, posiadź się wyżej.“ Tedy będziesz uczczon przed spolem z tobą siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, uniożon będzie; a kto się unioża, wywyższon będzie.“

Nauka.

Iuż raz był zgromił Pan Jezus Żydów za fałszywe wyobrażenie o święceniu sabbatu, aż oto znowu w téj saméj rzeczy nowe na Niego zakładają sidła. Gdy nauczał Zbawiciel w sabbat w bożnicy, spostrzegł niewiastę, która miała ducha niemocy przez ośmnaście lat, a była skurezona i nie mogła żadną miarą w górę poyrzeć. A przywoławszy ją do siebie, włożył na nią ręce, i uzdrowił ją, a ona chwaliła Boga. Widząc to arcybożnik, gniewał się, że Jezus w sabbat uzdrawiał i rzekł do ludu: sześć dni są, w których ma bydz robiono; w te tedy przychódzcie, a leczcie się, a nie w dzień sobotni. A odpowiadając mu Jezus, rzekł: obłudnicy, każdy z was w sabbat nie odwiezuie wołu swego albo osła od żłobu, i wiedzie napawać? A téj córki Abrahamowéj, którą związał szatan oto ośmnaście lat, nie

potrzeba było od związku téy rozwiązać w dzień sobotni? I gdy to mówił, wstydzi się wszyscy przeciwnicy Iego, a wszystek lud radował się. Wstydali się, ale się nie poprawili; bo skoro Pan Iezus wszedł do domu iednego przednieyszego Faryzeusza w sabbat, na wieczeraż zaproszony, i człowiek spuchły stanął przed Nim, aby był uzdrowiony, oni go znowu podstrzegali: czy go téż uzdrowi lub nie. Ieśli go uzdrowi, myśleli sobie, to będziemy mu zarzucać złamanie święta; a ieżeli go nie uzdrowi, to powiemy, że albo nie mógł, nie miał mocy, albo téż nie chciał, dla nieczułości serca. Ale pomieślał ich zamysły Pan Iezus iedném zapytaniem: czy się godzi w sabbat uzdrawiać. Zamilkli, bo cobykolwiek powiedzieli, na siebieby bicz ukęcili. Takto, kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!

Ta przebrzydła wada podstrzegania swych bliźnich, mówi X. P. Bł., nie samym iedynie Faryzeuszom była właściwą. My także radziłyśmy byli przenięknąć każdego na wylot, w nas tylko samych wchodzić zaniebuiemy. A chociażbyśmy sto oczu mieli, to zapewne wszystkie obracalibyśmy na cudze sprawy, a na własne ani iednego. I iakże? czyliż w tém żadnego mieć nie powinniśmy skrupułu? Przyzwoitażto iest Chrześcianom naśladować owych nieprzyjaciół Chrystusa, którzy szpiegując Go we wszystkich Iego słowach i czynach, zapomnieli całkiem o obowiązkach miłości bliźniego? Wszakże, gdybyśmy miłowali bliźniego, iak nas samych, radziłyśmy pomiiłali to wszystko, cokolwiek złego znajdować się w nim może; a na to iedynie zwracalibyśmy uwagę, co godne iest pochwały i naśladowania. Lecz podobno przeciwnými uczuciami wzglę-

dem niego uprzedzeni iesteśmy; przeto téż same błędy i wady iego szpiegujemy, abyśmy go podali do nagany, a tém samém dogodzili własnéy miłości, mściwéy chęci, lub własne błędy i wady pokryli.

Tak iest, kochani Bracia! złośliwe serce, złośliwością zatruiwa oczy, tak dalece, że tylko w iadowitych podglądaniach przyjemności szukaia, i nie przestaiąc na wysledzaniu rzeczywistych uchybień cudzych, w samych nawet pozorach upatrywać chcą zbrodnię. I z téy to przyczyny wspomnieni dzisiaj Faryzeuszowie zbyt niemilosiernymi stali się podstrzegaczami Iezusa Chrystusa. Serce ich pełne było pychy, zazdrości i mściwości; nie cierpieli, ażeby kto inny, prócz nich, zyskiwał wziętość ludu i był chwalony. Przeto na wszystkie ścieżki wysyłali zdradliwe czaty, dla wyspiegowania Zbawiciela, dla podsłuchiwania Go i roztrząsania spraw Iego i nauki, w celu przetłumaczenia wszystkiego na stronę naygorszą. Ieżeli wstąpił do domu iawnogrzesznika, aby go nawrócił ku dobremu; iuż tam musieli bydz i Faryzeuszowie, szemrząc przeciwko Boskiemu nauczycielowi, iż wdaie się z ludźmi bezbożnymi. Ieżeli dozwolił pokutuiący Magdalenie rzucić się do nóg swoich, iuż znowu Faryzeuszowie patrzą chyttrym wzrokiem i szepcą między sobą, mówiąc: iakiżto Prorok, kiedy nie wie, że to nierządnicą, którą wzgardzić należy? Ieżeli po wszystkich drogach i ulicach leczył chorych i kaleki, wszędzie Go pilnowali Faryzeusze, chcąc ubliżyć wszechmocności Iego; a nie mogąc oczywistych cudów zaprzeczyć, wołali przynajmniej, że gorszy lud, ratuiąc nieszczęśliwych nawet w sabbat. Onych to wyraził mędrzec pański, gdy opisy-

wał przewrotnych ludzi, mówiących między sobą: „zasadźmy się tedy na Sprawiedliwego;“ a dla czego? „gdyż przeciwny jest sprawom naszym.“

Podobne powody służą także nowego zakonu Faryzeuszom, czyli Chrześcianom, którzy w cudze sprawy ciekawie wglądają; którzy cudze słowa, pytania, lub odpowiedzi ściśle rozbierają; którzy nie przestają dopytywać się, co się dzieje w tym lub owym domu; którzyby wreszcie radzi byli wiedzieć o wszystkim, co się gdzie stało, albo stać mogło. Nie usprawiedliwią tacy usiłowań swoich, iakoby one pochodziły z miłości Boga lub bliźniego, i zmierzały do naprawy błędzących, bo mówi Paweł święty: „miłość jest cierpliwa, łaskawa jest; — nie myśli złego, nie raduje się z niecierpliwości, ale się weseli z prawdy.“ Oni zaś z największą niecierpliwością oczekują co najgorszego dowiedzieć się o bliźnich, pod naysurowszy sąd biorą ich sprawy, najzłośliwsze czynią wnioski, i zamiast litować się nad ich ułomnością, cieszą się z ich upadków. Cieszą się, ponieważ czerpaia z tąd materią do rozmów potwarczych, do zabawienia towarzystwa żarcikami, cudzą sławę krzywdzącami. Cieszą się, że mają za co uchwycić bliźniego, aby go w pogardę u wszystkich podali, a siebie nad niego w ludzkiej opinii wynieśli. Niechay więc ciekawi postrzegacze odwrócą na chwilę swe oczy od obcych postępów, i wnidą w siebie samych, a usłyszą głos własnego sumienia, który im wyrzucać będzie, że nie są lepsi od Faryzeuszów żydowskich.

O zaiste! gdybyśmy wszyscy rządili duchem chrześcijańskim, nie powodowali się pychą, zazdrością i nienawiścią; nie byłoby żadnego między nami,

któryby chciał zadawać sobie tę niegodną pracę, aby wglądał w cudze sprawy, aby upatrywał błędy w cudzych postępkach, aby je zapisywał w pamięci swojej, dla ogłoszenia ich przed drugimi. Zatrudnienie takowe zostawiłby każdy owym osobom, które obowiązane są dopilnować karności w podległych; a sam dostrzegałby własnego serca, oglądałby się na własne postęпки, i własne uważałby słowa, aby, co jest złego, naprawił, i stał się przykładem, według którego mogliby drudzy uchybienia swoje sprostować.

Rozmaitości.

(Z Przewodnika roln. przem.)

Niezawodny przepis na zgubienie wszy u bydła rogatego.

U cieląt zaniedbanych, źle żywionych i mokro stojących, iako téż i u bydła dorosłego, po chorobie, lub nędznie utrzymywanego, prawie ogólnie znaydują się wszy. Jestto złe, pochodzące iedynie z winy gospodarza, na któreby niepotrzeba było recepty, gdyby pierwszemu zaradzono; ale żeć tak już jest, więc na ten przypadek niedbalstwa podaiemy następujący zaradczy środek: Bierze się oleju lnianego pewna część, do tego dolewa się dwa razy tyle śmietany słodkiej i razem gotuje; a następnie tą mieszanią wysmaruje zwierzę, wcieraiać mocno w sierść aż do skóry. To niechluystwo zginie i więcéy się nie wróci, jeżeli bydło lepij będzie pasione i sucho leżało.

Przyspieszyć wodzenie krów.

Ażeby u krów wzbudzić popęd do parzenia, zalecają gospodarze następujący sposób: Bierze się jedna kwarta mléka wieczornego doiu od krowy, która tego samego dnia wodzi, i daie do wypicia téy krowie, w którój chcemy wzbudzić żądę obcowania, a dnia następnego rano ma niezawodnie wodzić.

Karmienie cieląt.

Angielskie pisma donoszą o karmieniu cieląt iak następuje: Mączka z ziemniaków jest tańsza, niżeli sago. Pokazują teraz kilka już bardzo pięknych cieląt, które mączką z ziemniaków wykarmiono. Każde z nich dostaje dziennie 4 do 5 funtów mączki, rozpuszczoney w 4—5 lub 6 kwartach mléka. Późniéy gdy ciele podrośnie, porcyą tę o $1\frac{1}{2}$ funta mączki i 6 kwart mléka powiększają. Z trzech w zeszłym roku wykarmionych cieląt, jedno ssalo krowę, a dwa wykarmiono mączką, które o wiele większe i piękniejsze były od pierwszego. Najlepsza cielęcina, którą w Londonderry na targu sprzedawano, była z cieląt pasionych pieczonemi ziemniakami, które starannie z łupin obrane i miałko utarte, mlékiem się podlewają i 3 lub 4 razy na dzień po jednym funcie dawaia. Łupiny, z maślanką zmieszane, są doskonałą paszą dla trzody chlewnéy.

Ważny wynalazek.

Pomimo wielkiéy konsumpcyi oleiu w kraju naszym, niedostatek potrzebnych roślin olejnych zawsze ieszcze czuć się daie. Oleiu, z rzepaku lub rzepiku wybiianego, wcale do potraw używać nie można, a do palenia w lampach czyszczonym być musi, ażeby nie swędził. Przyczyną tego iest skóreczka powierzchni, a nie samo iądro. Pan Wendelin Braun w Moguncyi wynalazł machinę, która wszelkie nasiona rzepaków ze skórki odbiera. Ztąd następujące wynikają korzyści: 1. Oszczędzenie czasu przy wybiianiu. 2. Ziarno wydaie daleko więcéy oleiu niż w zwyczajnych dotąd prasach. 3. Oléy tym sposobem wybiiany nie tylko do potraw, ale i do pieczywa bardzo dobrze używać można, a w paleniu przewyższa ów w każdym względzie naylepiéy oczyszczony oléy. Towarzystwo przemysłowe heskie wynalazek ten bliżéy poznać się starało, i skutki wyżéy wymienione potwierdziło. Wynalazca, Pan Wendelin Braun, dotychczas małą tylko machinę sporządził, którą ludzie obraćcaia, a za pomocą którój 3 beczki oleiu przez dzień wyciska. O ile wiadomo, szuka wynalazca wspólnika do wybudowania większój machiny. Korzyści z tego wynalazku byłyby dla ogółu bardzo ważne. Oléy bowiem o wieleby staniał, i bardzo dobrzeby miejsce oliwy zastąpić mógł, za którą tyle wychodzi pieniędzy za granicę; oléy do palenia zaś iest wolnym od wszelkiego kwasu.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.. — (Redaktor: X T. Borowicz.)